Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

styczeń 2007 r. Nr 1(8)

List w obronie Mieczysława Jaśkiewicza

str. 6

Zaprzestać prześladowania Mieczysława Jaśkiewicza!

Mieczysław Jaśkiewicz, prezes miejskiego oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie, członek Rady SZ «Polska Macierz Szkolna» stanie przed sądem. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Sprawa rzekomej bójki na przystanku autobusowym znajdzie swój finał w sądzie październikowego rejonu Grodna. Jednak sam przebieg śledztwa świadczy o tym, że wyrok w sprawie już zapadł.

– Zgłosiłem świadków, z którymi rozmawiałem telefonicznie od razu po zdarzeniu i już wtedy powiedziałem co się stało. Jednak śledczy odrzucił moją prośbę – mówi Mieczysław Jaśkiewicz.

– Śledztwo nie zebrało żadnych dowodów winy Jaśkiewicza. Zeznania świadków są sprzeczne. W związku z tym wnioskowałem o umorzenie sprawy karnej z powodu braku dowodów winy. Jednak śledczy odmówił – mówi Uładzimir Kisielewicz, obrońca Jaśkiewicza.

Przyczyną brutalnego ataku na Mieczysława Jaśkiewicza stało się między innymi to, że kierowany przez niego oddział miejski prężnie działa nawet w tych trudnych warunkach. Właśnie członkowie miejskiego oddziału bronili Domu Polskiego, uczestniczyli w pikietach, zbierali tysiące podpisów pod apelem do władz o przywrócenie emisji TVP1… Co tydzień odbywają się spotkania, licznie są odwiedzane imprezy organizowane przez ZPB. W tej aktywności jest też zasługa prezesa Jaśkiewicza. To nie może nie budzić wściekłości władz. Dlatego posłużono się prowokacją, podobnie jak w wypadku z «przemytem narkotyków» przez prezes ZPB Andżelikę Borys.

Ciąg dalszy na str. 3



Mieczysław Jaśkiewicz

Polowanie na opozycjonistów

Ponad 30 osób związanych z opozycją zostało aresztowanych 12 stycznia na terenie całego kraju - podaje służba prasowa lidera białoruskiej opozycji Aleksandra Milinkiewicza. Te dane mogą być niepełne.

Ostatnie dni kampanii wyborczej do lokalnych samorządów finał której przypada w niedziele przyniósł całą falę aresztów. Najwięcej, bo aż pięć osób aresztowano w Grodnie. Oprócz tego członków sztabów wyborczych opozycyjnych kandydatów aresztowano w Brześciu, Homlu, Prużanie, Mińsku, Pińsku, Borysowie... Wszyscy zostali oskarżeni o drobne chuligaństwo. Zgodnie z białoruskim ustawodawstwem grozi za to do 15 dni więzienia.

Kilka tygodni temu szef białoruskiego KGB Stiepan Sucharenko oświadczył, że podczas wyborów samorządowych opozycja ma zamiar przeprowadzenie akcji protestu, celem których ma być zmiana władzy na Białorusi. W wywiadzie dla "Magazyny Polskiego" zaprzeczył temu lider opozycji Aleksander Milinkiewicz, który oświadczył, że żadnych akcji protestu opozycja nie przygotowuje. Nie przekonało to jednak władz.

Wśród zatrzymanych w Grodnie jest Stanisław Poczobut, członek Związku Polaków na Białorusi.

Witold ZARZECKI

Litwa niebezpieczna dla agentów KGB

Litwa wyda Polsce Siergieja Monicza, który jest podejrzewany o szpiegostwo przeciwko Polsce – poinformowała litewska agencja BNS. Białorusin miał zbierać informacje o działalności polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ostateczną decyzję o przekazaniu Białorusina, którego zatrzymano w wyniku wspólnej operacji polskich i litewskich służb specjalnych, podjął 11 stycznia Litewski Sąd Apelacyjny. W ten sposób wyższa sądowa instancja poparła wcześniejszą decyzję wileńskiego sądu okręgowego o wydaniu domniemanego agenta KGB Polsce.

Monicz został aresztowany 25 listopada na terenie Litwy. Polska Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Departament Bezpieczeństwa Państwowego Litwy wspólnie przeprowadzili operację jego ujęcia. Według polskich służb specjalnych Monicz próbował zdobyć informacje dotyczące działalności polskiego MSZ. W tym celu próbował zwerbować obywatela Polski, który wcześniej pracował w tym ministerstwie. Za otrzymane informacje Monicz dwukrotnie przekazywał pieniądze Polakowi. Spotkania odbywały się na terenie Białorusi. Jednak, jak się okazało, o próbie werbunku Polak poinformował polskie służby specjalne. Od tego momentu Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozpoczęła operację mającą na celu ujęcie białoruskiego szpiega.

Podczas pobytu na Litwie Siergiej Monicz został zatrzymany i osadzony w areszcie. Nie przyznał się do winy i prosił sąd nie wydawać go Polsce. Prosił, żeby przekazano go Białorusi.

Początkowo białoruskie KGB nie komentowało zatrzymania Monicza. Jednak potem służba prasowa KGB oświadczyła, że areszt Monicza – to prowokacja. Podobne zeznania składa i sam Monicz, udając ofiarę polskich służb specjalnych. W wywiadzie dla Interfaxu tę wersję poparł również szef białoruskiego KGB Stiepan Sucharenko.

Białoruś na wszelkie sposoby próbowała nie dopuścić do ekstradycji aresztowanego do Polski. Siergiej Monicz korzystał z pomocy prawników wynajętych przez konsulat białoruski w Wilnie. Kiedy jednak decyzja o ekstradycji już zapadła, Białoruś – jak informuje agencja Interfax–Zapad – zwróciła się do Rady Europy ze skargą na Litwę z powodu decyzji litewskiego sądu o wydaniu domniemanego szpiega Polsce.

Zatrzymanie Siergieja Monicza jest pierwszym przypadkiem wspólnego działania polskich i litewskich służb specjalnych.

Andrzej ODLANICKI

Pisaliśmy...

...10 lat...

«Pan Hipolit Suchocki w tych dniach świętuje kolejną rocznicę swoich urodzin. Przeżył on już ponad 80 lat. Życie jego było niełatwe, przyszło mu pokonać wiele trudności, przeżyć wojnę, być żołnierzem AK, potem cierpieć znęcanie się i poniewierkę w łagrach Kazachstanu, Norylska i Kołymy. Wypróbowania zahartowały charakter pana Hipolita, wszystkie trudności on przeszedł z honorem i został Człowiekiem, z którego dzisiaj bierze przykład młode pokolenie Polaków na Białorusi.»

10 stycznia 1997 r. Nr 2 (244)

...5lat...

«Na Białorusi zostanie wzniesiony pierwszy pomnik uczestnikom powstania kościuszkowskiego. Ma on stanąć koło wsi Czyżewszczyzna w rejonie żabikowskim obwodu brzeskiego. W ubiegłym tygodniu zgodnie z decyzją władz rejonowych i obwodowych w Brześciu, położono kamień węgielny pod pomnik-kaplicę. Kaplica będzie miała kształt piramidy z wysokim krzyżem. Na jej ścianach znajdą się tablice z nazwami miejsc walki i nazwiskami poległych.»

11 stycznia 2002 r. Nr 2 (503)

... rok temu...

«Ksiądz Robert Krzywicki z Borysowa został zmuszony do opuszczenia Białorusi. Władze odmówiły przedłużenia mu wizy. Parafianie zebrali ponad tysiąc podpisów w jego obronie. Decyzja ta jednak nie została cofnięta. Władze odmawiają udzielenia jakichkolwiek komentarzy w tej sprawie. Komitet ds. Religii i Mniejszości Narodowych powołuje się na władze Borysowa. W Borysowskim Miejskim Komitecie Wykonawczym odmówiono udzielenia jakichkolwiek informacji w tej sprawie. 27 stycznia ksiądz Robert Krzywicki opuścił Białoruś.»

Styczeń– luty 2006 r. Nr 1(2)

Kiosk z prasą

Dziennik

pisze o przyczynach konfliktu gazowego pomiędzy Białorusią a Rosją:

Aleksander Łukaszenko wraz ze swym rządem zapędzili się do kąta. Spalili mosty dawnej integracji i nie pomyśleli, by zbudować choćby tratwę dla ratowania tysięcy białoruskich przedsiębiorstw. Przecież poza Rosją ich towary nie są nigdzie potrzebne. Łukaszenko, odmawiając po raz kolejny podpisania zaproponowanego przez Rosję wariantu sądu konstytucyjnego i blokując wprowadzenie rosyjskiej waluty na Białorusi, zmienił się z jedynego sojusznika Rosji w osobistego wroga Kremla.

9 stycznia 2007 roku

Rzeczpospolita

pisze o naznaczeniu starszego syna Aleksandra Łukaszenki Wiktora członkiem Rady Bezpieczeństwa Białorusi:

Do tej pory w skład rady wchodzili prezydent, premier, szef administracji prezydenta, przewodniczący obu izb parlamentu, prezes banku centralnego i kilku ministrów. Teraz będzie w niej zasiadał także 31-letni Wiktor Łukaszenko, formalnie doradca prezydenta. Będzie miał status taki jak na przykład szef KGB czy służb celnych. – Nie sądzę, by Aleksander Łukaszenko już teraz myślał o swoim następcy. Raczej zastanawia się nad tym, jak utrzymać władzę - powiedział białoruski politolog Walery Karbalewicz.

11 stycznia 2007 roku

Republika

rządowy dziennik analizuje reakcję Rosji na konflikt gazowy z Białorusią:

Jedno nie jest zrozumiałe, po co histeryzować, rzucać się słowami «trudne stosunki» albo «wojna handlowa»? Przecież toczą się zwykłe pertraktacje. Tak, strony zmieniają swoje pozycje i próbują bronić własnego punktu widzenia, ale przecież to normalne stosunki dwóch niepodległych państw. Przecież ludzie próbują zmniejszyć cenę nawet gdy kupują na bazarze pomidory czy kawałek mięsa – jak się podoba cena – kupujesz, nie – wtedy próbujesz się targować. Dlaczego więc miliardowe kontrakty powinny być zawarte w mgnieniu oka?

11 stycznia 2007 roku

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia Halinie Gruszukiewicz oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci

ŚP

ojca Zenona

składa Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

Szczere wyrazy żalu i głębokiego współczucia rodzinie i bliskim z powodu śmierci

Stanisława KOMPALA,

prezesa Stowarzyszenia Kombatantów Polskich przy ZPB

składa Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

Serdeczne wyrazy współczucia Danucie Matuk oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci

✝

śp. siostry **Ireny PROTASEWICZ**

składają koleżanki z Klubu Polskich Kobiet «Grodnianka»

Drogiej koleżance Jadwidze Daniluk oraz jej najbliższym serdeczne wyrazy współczucia oraz otuchy i wsparcia w trudnych chwilach po śmierci

ŚP

mamy Jadwigi SOBOLEWSKIEJ

składają koleżanki

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia Wacławowi Kaszlejowi oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci

✝

śp. ojca

składa Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

Wyrazy szczerego współczucia i żalu Józefowi Żegzdryniowi i najbliższej rodzinie z powodu śmierci

brata Stanisława

składa Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

Analiza | Co Rosjanie sądzą o zabójstwie Litwinienki

Nikt nie uwierzy w prawdę



OPINIA

Andrzej PISALNIK

z Moskwy, specjalnie dla Głosu

Rosyjska dyskusja wokół tajemniczej śmierci Aleksandra Litwinienki świadczy o tym, że nawet w przypadku ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy Rosjanie będą kwestionować rozwiązanie zagadki.

Otrucie byłego oficera Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji Aleksandra Litwinienki promieniotwórczym polonem-210 w Londynie już od ponad miesiąca jest najważniejszym tematem w światowych mediach. Po tym, jak prowadzący dochodzenie w tej sprawie Scotland Yard wysłał grupę swoich śledczych do Moskwy, większość zachodnich komentatorów wskazuje na Kreml, jako na źródło pochodzenia «śladów polonu», które rozpełzają się po całej Europie.

Kto i skąd czerpie informacje

Zdecydowana większość wersji śmierci rosyjskiego agenta w mediach bazuje na doniesieniach prasy brytyjskiej lub amerykańskiej. Ta z kolei najczęściej powołuje się na informacje, pochodzące z tak zwanych «źródeł zbliżonych do śledztwa».

Na podstawie powstającego w ten sposób obrazu zachodni odbiorca właściwie nie ma już wątpliwości, że za otruciem Litwinienki stoją siły z najbliższego otoczenia prezydenta Putina, a być może i sam gospodarz Kremla.

Obraz ten nie byłby na pewno na tyle czarno-biały, gdyby alternatywne informacje do prowadzonej już na skalę globalną dyskusji wokół przyczyn głośnego zabójstwa dostarczała także prasa rosyjska. Ona jednak także posiłkuje się najczęściej doniesieniami z zagranicy.

Tylko prokremlowskie media próbują czas od czasu odwrócić perspektywę, rzucając cień podejrzenia na londyńskiego pracodawcę Litwinienki i największego wroga Kremla Borysa Bieriezowskiego, czeczeńskich separatystów, a nawet na Ukraińców, zamieszanych w próbę otrucia prezydenta Wiktora Juszczenki.

Z dziesiątków, pojawiających się w Rosji teorii zabójstwa Litwinienki na Zachód udało się wyeksportować właściwie jedną. Mówi ona o tym, że za zamachem na życie byłego rosyjskiego szpiega stoją «jastrzębie» z otoczenia Putina, mający na celu jego ostateczną kompromitację w oczach społeczności międzynarodowej, izolację Rosji i zaprowadzenie w niej dyktatorskich rządów.

Reszta rosyjskich wersji nie wytrzymała krytyki z punktu widzenia logiki zachodniego odbiorcy. Niewykluczone jest jednak, że były one przeznaczone wyłącznie dla użytku wewnętrznego. Najlepszym tego potwierdzeniem jest burzliwa dyskusja, która toczy się na forach portali informacyjnych w rosyjskim Internecie.

Zachód zatruty polonem i rusofobią

«Rosja to zło. Putin jest zabójcą… Powtórzyć mantrę 10 000 razy, bijąc się głową w ścianę (najlepiej z czerwonej cegły) objawienie i nirwana zagwarantowane!» – szydzi z artykułu w The Economist o rosyjskim tropie brytyjskiego śledztwa czytelnik portalu tłumaczeń z prasy zagranicznej Inosmi.ru, występujący pod nikiem «Xorek».

«Wszystkie dowody przytaczane w zagranicznych mediach nie wytrzymują krytyki – wtóruje mu «54321». – Cel tych bredni został jednak osiągnięty. Jeszcze jedna kropla propagandy spłynęła do głów zachodniego mieszczucha i narysowała kraj zła na czele z krwawym reżimem Putina».

«Brudne KGB zabijając Politkowską nie zmusi nas do zrezygnowania z jej stachanowskiej metody wysysania Prawdy z palca» – złośliwie charakteryzuje autorów publikacji w zachodniej prasie «Stepler». A podzielający jego opinię «easy» pisze, że «rusofobia – to jedna z głównych oznak zatrucia się polonem» samego autora tekstu.

Internetowa Brygada FSB

Obecność na forach internetowych krytyków Kremla, jest nieporównywalnie mniejsza od zwolenników rosyjskiej władzy.

Jeden z nich, komentując tekst o tym, że w Wielkiej Brytanii obawiają się kolejnych zamachów z użyciem «brudnej bomby», apeluje na forum Grani.ru do premiera Blaira: «Rosja nie jest kluczowym sojusznikiem Zachodu w koalicji antyterrorystycznej, lecz terrorystą numer jeden!»

Taki i podobne posty spotykają się jednak z szydzącymi komentarzami typu: «Cóż można chcieć od nieszczęśnika, na którym testowano polon».

Czy zwolennicy krytycznego wobec Kremla punktu widzenia rzeczywiście są w mniejszości na rosyjskich forach? Sami oni odpowiadają na to pytanie przecząco. «FSB zaktywizowało się!» – ripostują najczęściej, sugerując, iż rosyjskie służby mają specjalną jednostkę mającą za zadanie odpowiednio kształtować opinię publiczną na forach i sprowadzać poważne dyskusje o problemach do ordynarnej połajanki.

«Pierwsza zasada Brygady (domniemanej jednostki FSB – przyp. red.): neguj istnienie Brygady, oskarżaj mówiących o Brygadzie, że wiara w Brygadę jest szaleństwem» – demaskuje prowokatorów na forum opozycyjnej witryny Ej.ru «VITAL», proponując wszystkim, kto obawia się o brak anonimowości podłączanie się do Internetu poprzez proxy serwery i stosowanie anonimowych adresów IP.

Atmosfera totalnej nieufności

Teoria o sterowaniu dyskusjami w rosyjskim Internecie przez służby może oczywiście wydawać się paranoją. Wzajemna podejrzliwość uczestników forum pozwala jednak wielu z nich postrzegać jako sterowaną z jednego centrum także zachodnią opinię publiczną.

Tak oto rozsądny głos «Jona 208»: «Po co panikować – wystarczy przedstawić dowody skutecznej kontroli nad polonem w Rosji i czekać na zakończenie śledztwa» – napotyka na odpowiedź «Klenova»: «No tak. A jeśli się okaże, że to nie my – brytyjskie gazety o tym napiszą? »

Jaki jest zatem najbardziej prawdopodobny scenariusz zakończenia śledztwa w sprawie zabójstwa Litwinienki według rosyjskich internautów?

Charakterystycznej odpowiedzi na to pytanie udziela «Mądrala»: «Śledztwo Anglików zakończy się tym, że powiedzą: znowu ci Ruscy nie pozwolili nam zakończyć dochodzenia. A przecież wysliśmy już na ślad zabójców».

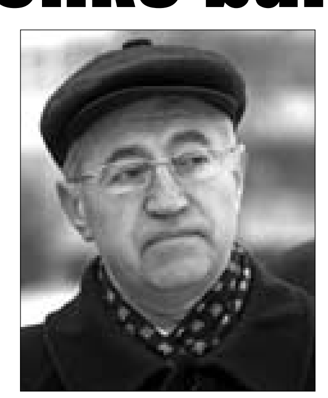
Zabójcy pozostaną bezkarni

O tym, że zabójcy Litwinienki nigdy nie zostaną ujęci są przekonani nie tylko rosyjscy internauci. Jest to dosyć rozpowszechniona opinia także wśród rosyjskich publicystów. Różnica polega tylko na tym, że jedni z nich uważają, że ujawnienie prawdy nie będzie wygodne Zachodowi, drudzy zaś – że nie dopuści do tego Kreml.

Kto ma rację? Wydaje się, że nikt. Problem tkwi bowiem w tym, że nawet w przypadku ogłoszenia wyników śledztwa – w Rosji zdania i tak pozostaną podzielone. Taki może być właśnie zamierzony efekt publikowania przez rosyjską prasę najbardziej kuriozalnych teorii. Typu tej, która mówi, że polon-210 został wyprodukowany przez Litwinienkę, Czeczenców, Bieriezowskiego i innych wrogów Rosji w warunkach chałupniczych, albo – że za głośnym otruciem w Londynie stoi CIA.

«Łukaszenko bardzo ryzykuje»

Aleksander Wojtowicz, były przewodniczący Rady Republiki uważa, że konflikt Aleksandra Łukaszenki z Rosją stwarza nowe możliwości dla przeciwników białoruskiego reżimu. W latach 2000 – 2003 Wojtowicz de jure był trzecią osobą na Białorusi. Potem podał się do dymisji z powodu konfliktu z Łukaszenką.



Aleksander Wojtowicz

– Łukaszenko bardzo ryzykuje. Hitler przegrał, bo prowadził walkę na dwa fronty. Teraz walkę na dwa fronty prowadzi maleńka Białoruś. Łukaszenko od dawna konfliktował z Zachodem. Ale teraz absolutnie niepotrzebnie zadarł z Rosją.

Jakie są przyczyny tego konfliktu?

– Od dawna było wiadomo, że Kreml zada pytanie o gaz i ropę. Jednak Łukaszenko nigdy nie przygotowuje się do takich problemów. Prezydent nigdy nie prowadzi normalnej analizy i prognozowania rozwoju sytuacji, zamiast tego mamy teraz wybuch agresji i improwizację. Zresztą Łukaszenko ma taki styl. Przyczyną konfliktu jest to, że gospodarka Białorusi jest zbudowana na tanim rosyjskim gazie i ropie. Dlatego Łukaszenko tak się awanturuje, kiedy Rosja chce po prostu wprowadzić gospodarcze rozliczenia. Łukaszenko wie, że to doprowadzi białoruską gospodarkę do ruiny.

Jak reagują urzędnicy, białoruska nomenklatura na rozwój sytuacji? Uważa się, że Rosja może wywołać przewrót pałacowy za pomocą białoruskiej nomenklatury.

– Twierdzenie, że Rosja może wywołać przewrót pałacowy, opierając się na białoruskiej nomenklaturze, jest zbyt pochopne. Więc nie będę go komentował. W tym państwie decyzje podejmuje wąski krąg ludzi, którzy tworzą otoczenie Aleksandra Łukaszenki. Oni też ponoszą całkowitą odpowiedzialność za to, co się dzieje w kraju. Wśród nich są różni ludzie. Są tacy, którzy mają na sumieniu porwania opozycjonistów, ale są też ludzie, którzy chcieliby wyrwać się z tego kręgu, ale po prostu się boją. Co się tyczy zwykłych urzędników, to są to «ludzie państwowi» i wykonują rozporządzenia, nawet jeżeli im się one nie podobają. Ci ludzie chcieliby, aby dyktatura upadła i oni w końcu mogli żyć normalnie, mogli normalnie pracować. Jednak też się boją i nie będą podejmowali jakichkolwiek radykalnych kroków. Konflikt z Rosją stwarza nowe możliwości dla ludzi, którzy walczą z dyktaturą Łukaszenki. Jednak nie wiadomo, czy uda się tę szansę wykorzystać.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Andrzej POCZOBUT

Zaprzestać prześladowania Mieczysława Jaśkiewicza!

Ciąg dalszy ze str. 1

– Człowieka, który mnie oskarża, ja nie biłem – mówi Jaśkiewicz.

Między nimi wybuchła sprzeczka w trolejbusie, kiedy nieznajomy mężczyzna zaczął wypytywać Jaśkiewicza o Andżelikę Borys i Związek Polaków. Mężczyzna – mający prawie dwa metry wzrostu i potężną budowę ciała – wyszedł na jednym przystanku z Jaśkiewiczem. Zaczął znowu mu grozić. Po kilku chwilach zjawiła się milicja i Mieczysław Jaśkiewicz został aresztowany. Przez trzy doby siedział w więzieniu i tylko pod groźbą protestów władze go zwolniły.

Potem zaczęły się dziwne historie. Jeden ze świadków, zgłoszony przez milicję, zniknął. Okazało się, że pod podanym przez funkcjonariuszy adresem podobna osoba nie mieszka i nigdy nie mieszkała. Jednak właśnie na podstawie świadectwa tej anonimowej osoby Jaśkiewicz został uznany za podejrzanego w tej sprawie. Pozostali świadkowie podczas przesłuchań zaczęli się plątać w zeznaniach. Jeden ze świadków twierdził, że Jaśkiewicz bił «poszkodowanego» tyłem głowy o ścianę. Tym czasem żadnych obrażeń w tej części głowy «poturbowanego», zgodnie z przeprowadzoną na żądanie milicji ekspertyzą, nie ma.

– Widocznie służby źle pracują, jeżeli takie błędy popełniono – uśmiecha się Jaśkiewicz.

Kłopoty 46-letniego Mieczysława Jaśkiewicza z prawem zaczęły się po 11 maja 2005 roku, kiedy to Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi unieważniło wyniki VI zjazdu Związku Polaków. Do tego



czasu polski działacz nie był karany i nie miał żadnych zatargów z białoruskim wymiarem sprawiedliwości.

– Wygląda na to, że całe życie sobie żyłem spokojnie, a od tego momentu przeistoczyłem się w jakiegoś chuligana – mówi Jaśkiewicz.

W ciągu ostatnich 20 miesięcy Mieczysław Jaśkiewicz był dwa razy administracyjnie osądzony i pięć razy aresztowany. Zarzucano mu nie tylko drobne chuligaństwa, ale nawet… działalność terrorystyczną. Podczas «wołkowyskiego zjazdu» Mieczysław Jaśkiewicz został zatrzymany w Wołkowysku na podstawie anonimowego donosu, z którego wynikało, że polski działacz jakoby przygotowuje zamachy terrorystyczne. Ponad dobę przesiedział w areszcie zanim został zwolniony. Żadnych zarzutów mu nie postawiono. A o całej sprawie zapomniano.

– Wszystkie moje zetknięcia z białoruskimi sądami pokazały, że nie mam żadnych szans na rzetelny proces, a wyrok w mojej sprawie jest z góry ustalony – mówi Jaśkiewicz.

Podobnego zdania są białoruscy obrońcy praw człowieka.

– To bez wątpienia sprawa polityczna i w takim przypadku o wyroku będą decydowały władze, a nie sędzia. Oprócz tego rozpracowany został cały system prowokacji, kiedy zeznania składają fałszywi świadkowie i to właśnie tym ludziom daje wiarę sąd. Ich zeznania stają się podstawą bezprawnego wyroku. Stworzony został system represji – mówi Wiktar Sazonau, przewodniczący grodzieńskiej filii Centrum Obrony Praw Człowieka «Wiosna».

Wcześniej podobne metody były wykorzystywane tylko w sprawach administracyjnych. Jednak w ostatnich miesiącach coraz częściej «świadkowie z urzędu» pojawiają się w sprawach karnych.

– Jestem przygotowany do najgorszego rozwiązania. Z tego artykułu grozi do 3 lat więzienia, więc psychicznie jestem przygotowany właśnie na taki wyrok. Niczego nie żałuję. Uważam, że postąpiłem słusznie, kiedy stanąłem po stronie prawdy. Jestem przekonany, zresztą historia to potwierdza, że prawda i tak wcześniej czy później wyjdzie na jaw. Jestem pewien, że będą znane nazwiska wszystkich reżyserów tej brudnej prowokacji – mówi Mieczysław Jaśkiewicz.

Zdzisław SABLEWSKI

Prowokacje białoruskich służb

5 października w Żodzinie został aresztowany członek opozycyjnej młodzieżowej organizacji «Małady Front» Paweł Krasowski. Został on oskarżony o zorganizowanie wybuchów w Witebsku, w wyniku których ucierpiało około 40 osób. Potem do zarzutu terroryzmu dorzucono oskarżenia o dokonanie kilku zabójstw i gwałtów. Opozycjonista nie przyznał się do winy i po 10 dniach wyszedł na wolność. Wszystkie oskarżenia okazały się fałszywymi. Po zwolnieniu Krasowski twierdził, że oskarżenia były prowokacją służb specjalnych i miały na celu jego psychiczne załamanie. Uważa on, że wnoszenie oskarżeń natury kryminalnej jest nową taktyką władz w stosunku do opozycji.



Rewizja samochodu, którym jechała Andżelika Borys

22 października na przejściu granicznym w Brześciu podczas kontroli celnej u półkownika w stanie spoczynku Aleksandra Komarowskiego, lidera Republikańskiej Organizacji Inwalidów Wojny w Afganistanie, znaleziono 300 fałszywych dolarów. Miały one być ukryte w czapce Komarowskiego. Sam Komarowski twierdzi, że fałszywe dolary podrzucili celnicy.

Aleksander Komarowski pochodzi z Żodzina. Otwarcie krytykował politykę Aleksandra Łukaszenki. Jego artykuły ukazywały się w opozycyjnej gazecie «Narodnaja Wola». Chciał stworzyć partię polityczną zrzeszającą weteranów wojny w Afganistanie.

29 października na przejściu granicznym w Przewałce w zewnętrznym lusterku samochodu, którym jechała prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, znaleziono woreczek z tajemniczą substancją. 31 października w sprawie przemytu narkotyków zostało wszczęte postępowanie karne. Sprawę prowadzi KGB.

1 listopada współpracownicę służby prasowej lidera białoruskiej opozycji Aleksandra Milinkiewicza Julię Kocką posądzono o zorganizowanie wybuchów w Witebsku. W jej mieszkaniu w Grodnie oraz w mieszkaniu jej krewnych odbyły się rewizje. Żadnych materiałów wybuchowych nie znaleziono. Skonfiskowano jedynie komputer i opozycyjne ulotki.

4 listopada został aresztowany Mieczysław Jaśkiewicz prezes oddziału ZPB w Grodnie. Oskarżono go o udział w bójce na przystanku autobusowym i wtrącono do aresztu. Po trzech dniach pod groźbą zorganizowania przez ZPB protestów został zwolniony. Jednak postawiono mu zarzut popełnienia «chuligaństwa».

Ciąg dalszy nastąpi?

APO

Jak można pomóc Mieczysławowi Jaśkiewiczowi

1. **Zbierz podpisy pod apelem do prokuratora generalnego o umorzenie postępowania karnego przeciwko prezesowi miejskiego oddziału ZPB w Grodnie** (wzór listu na str. 6)
2. **Przyjdź na rozprawę sądową do sądu rejonu październikowego miasta Grodno (ul. Puszkina 47), o terminie rozprawy można się dowiedzieć pod numerem telefonu 8-029-7879781**
3. **Przekazuj informacje o prześladowaniach polskiego działacza swoim znajomym**
4. **Zamów w kościele mszę w intencji niesłusznie prześladowanego aktywisty Związku Polaków na Białorusi**



Tadeusz Gawin, honorowy prezes Związku Polaków na Białorusi:

– Sprawa Mieczysława Jaśkiewicza – to sprawa polityczna. Powstała na zlecenie władz, a jej celem jest osłabienie oraz rozbicie skutecznie działającego Związku Polaków na czele z Andżeliką Borys. Władze chcą na przykładzie Jaśkiewicza pokazać, co może spotkać ludzi zaangażowanych w działalność związkową. Jaśkiewicz jest bardzo aktywnym człowiekiem. Znam go osobiście od momentu rozpoczęcia walki o powstanie szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku. Angażował rodziców, organizował pikiety w tej sprawie…Dlatego jest niewygodny dla władz, dlatego wybrali jego na cel swego ataku.

Kiedy niszczono Związek Polaków, powołano cały sztab, w skład którego wchodzili przedstawiciele KGB, milicji, działów ideologii… Właśnie ten sztab koordynował ataki na działaczy. Ten sztab nie został rozwiązany, nadal działa, bo prowokacje w stosunku do członków ZPB nadal są robione. Znam to na własnym przykładzie. Mnie też oskarżono i osądzono. Była to prowokacja, a potwierdził to potem Sąd Najwyższy, który unieważnił wyrok grodzieńskiego sądu. Tylko że swój wyrok ja już odsiedziałem.



Teresa Hołownia, prezes oddziału ZPB w Indurze:

– Znam Mieczysława Jaśkiewicza i jego rodzinę od wielu lat. Pamiętam, jak chodził do kościoła – zawsze przez główną bramę – nie bojąc się konsekwencji w szkole. Pochodzi on z polskiej, katolickiej rodziny, która mieszkała w naszej miejscowości przez wieki. Polskie zwyczaje i tradycje przejął od swoich rodziców i dziadków, którzy mieszkali tuż obok kościoła w naszym miasteczku Indura. Byłam prezesem komitetu rodzicielskiego w szkole i stąd wiem, że po jej ukończeniu Mieczysław, jako jedyny z całej klasy, miał w opinii napisane, że w ciągu nauki w szkole zawsze uczęszczał do kościoła. Sprawy odrodzenia polskości na naszych terenach nigdy nie były dla niego obce. Wraz z całą swoją liczną rodziną uczestniczył i pomagał w organizacji wielu przedsięwzięć Związku Polaków na Białorusi. Mieczysław jest również prezesem i założycielem Klubu Sportowego «Sokół». Klub aktywnie uczestniczy w zawodach sportowych, zajmuje pierwsze miejsca, ma na swoim koncie sporo nagród. Jaśkiewicz był prezesem rodzicielskiego komitetu budowy polskiej szkoły w Grodnie. Był odpowiedzialny za klasy polskie, które powstały wówczas w czterech grodzieńskich szkołach. Dwie jego córki ukończyły Polską Szkołę w Grodnie. Swoim energicznym udziałem w życiu kulturalnym, religijnym i sportowym daje świadectwo przynależności do naszego narodu polskiego oraz głębokiej z min więzi. Jest osobą inteligentną, spokojną, ambitną, uczynną i odpowiedzialną, dlatego uważam, że to była ewidentna prowokacja ze strony władz. Aktywni działacze związku już od dwóch lat są systematycznie nękani przez różne struktury, my o tym wiemy. Poza tym my, jako Polacy, zawsze byliśmy prześladowani na tych ziemiach. Przykłady można podawać w nieskończoność…. Z powodu tej działalności Mieczysław Jaśkiewicz zasłużył na niechęć i nieżyczliwość władz, co zaważyło na stosunku władz do niego i jego rodziny.

Wigilia w Indurze i Smorgoniach

W Związku Polaków na Białorusi stały się już dobrą tradycją wieczory literackie, spotkania z ciekawymi ludźmi i okolicznościowe imprezy, wystawy, koncerty, festiwale, konkursy, wycieczki do historycznych miejsc na Białorusi i Litwie, w Polsce. Ale jest szczególny dzień, w którym członkowie wszystkich oddziałów ZPB po całej Białorusi spotykają się, aby wspólnie przeżyć Święta Bożego Narodzenia, podzielić się opłatkiem, złożyć sobie nawzajem serdeczne życzenia i po prostu jak co roku spotkać się z bliskimi duchowo osobami.



Indura

Indura

Takie właśnie spotkanie zostało zorganizowane przez Teresę Hołownię, prezes oddziału ZPB w Indurze. W ładnie przystrojonym domu brzmiały kolędy, stała pięknie ozdobiona choinka, panował podniosły nastrój. Wszystkich gości serdecznie powitała i złożyła życzenia gospodyni wieczoru. Wśród zaproszonych gości byli: Andżelika Borys, prezes ZPB, Zofia Szmyd z małżonkiem i Wanda Szwajkowska, konsulowie w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, Józef Porzecki, wiceprezes ZPB oraz miejscowi działacze.

Z świątecznymi życzeniami do zebranych zwróciła się prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, zaznaczając, że to był szczególny rok, który przeżyliśmy, szczególny czas… ale przetrwaliśmy dzięki naszej wierze, naszym przodkom, zawdzięczając naszej tradycji.

Życzyła zgromadzonym



Smorgonie

wytrwałości również w przyszłym roku.

– Bardzo szkoda, że Polacy zostali rozbici, często nie wiedzą po jakiej stronie opowiedzieć się. Mam nadzieję, że może wreszcie zauważą to światełko i będą wiedzieli po której stronie stanąć. Chciałabym, żeby wreszcie zobaczyli tę dobrą stronę ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys – zaznaczyła Zofia Szmyd, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

Działacze wraz z gośćmi pięknie śpiewali kolędy, wydawało się, że płyną prosto z nieba, wypełniając dom atmosferą święta i wzniosłości. Wszyscy łamali się opłatkiem i składali sobie nawzajem czułe i serdeczne życzenia. Jest to świadectwem więzi, które łączą Polaków w kraju i poza jego granicami, a poza tym są źródłem głębokich wzruszeń i przeżyć. Dlatego prezes oddziału ZPB w Indurze Teresa Hołownia zaznaczyła, że ta piękna chwila szczęścia i radości będzie nam towarzyszyła przez długi czas i pozostanie w sercach dzieci i dorosłych jako śliczny cud świąteczny.

Na zakończenie imprezy wszyscy złożyli najlepsze życzenia i zaśpiewali sto lat dla solenizantki Wiktorii Baranowskiej, wieloletniej i aktywnej członkini związku.

Smorgonie

W imię pięknej polskiej tradycji co roku w okresie tak radosnego oczekiwania Świąt Bożego Narodzenia również członkowie oddziału ZPB w Smorgoniach wraz z nauczycielami i działaczami z Oszmiany, Żupran, Wojstomia i Ostrowca zbierają się razem, zapalają świece, dzielą się opłatkiem i śpiewają kolędy.

Spotkanie rozpoczęła prezes oddziału ZPB w Smorgoniach Teresa Pietrowa, witając zaproszonych gości: Zofię Szmyd, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, Józefa Porzeckiego, wiceprezesa ZPB oraz ks. Leona Ładysza z Wojstomia.

Podziękowała ona konsulatowi i związkowi za stałą opiekę, i nawiązała do tradycyjnych spotkań, których tak wiele zorganizowano w tym roku.

W imieniu Konsulatu RP w Grodnie życzenia działaczom przekazała konsul Zofia Szmyd.
- Jestem dumna, że mogę wśród was być, że mogłam pracować i miałam okazję poznać prezes Andżelikę Borys, a poznałam ją jeszcze jako kierownik Działu Oświaty ZPB. Zawsze uważałam, że jest to dziewczyna bardzo dzielna, stanowcza i ambitna, która dąży do celu. Jestem szczęśliwa, że ją znam. Pod jej przewodnictwem nie tylko wy, ale również i my osiągnęliśmy to, co Polacy powinni byli osiągnąć – powiedziała pani konsul.

Przy kolędach, inicjowanych przez wieloletnią działaczkę oddziału ZPB w Smorgoniach Helenę Andrycę, w ładnie ozdobionym lokalu spotkanie upłynęło w miłej atmosferze, za co wszystkim organizatorom i wykonawcom należą się słowa serdecznego podziękowania.

Zabawy świąteczno-noworoczne zakończyły się poczęstunkiem i po wzajemnych życzeniach zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku wszyscy udali się do swoich domów.

Iness TODRYK

«Hipnosis» Filipowicza

W październiku, w galerii Domu Polonii w Warszawie odbyła się indywidualna wystawa malarstwa Andrzeja Filipowicza, artysty z Towarzystwa Polskich Plastyków przy Związku Polaków na Białorusi. Organizatorami byli Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» i Związek Polaków na Białorusi.

Andrzej Filipowicz w swoim krótkim wystąpieniu przybliżył miłośnikom sztuki swą twórczość oraz zaznaczył, że wybrał właściwą drogę, ponieważ jego prace przyciągają uwagę, a czasem i magnetyzują, czyli nie są obojętne ludziom. I to jest dla niego inspiracją do dalszej pracy twórczej.

Artysta zaprezentował swój już niemały dorobek, ponad 40 prac, wykonanych techniką olej-płótno, które przedstawiają m.in. pejzaże, symboliczne sylwetki kobiet oraz kwiaty.



Otwarcie wystawy w galerii Domu Polonii

Szczególną cechą jego obrazów jest śmiałość w stosowaniu koloru i niekonwencjonalność kompozycji.

Andrzej Filipowicz od dziecięcych lat pasjonował się malarstwem. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął edukację artystyczną w Grodzieńskim Liceum Sztuk Pięknych. W latach 1990-1994 kontynuował naukę na Uniwersytecie Grodzieńskim. W 2000 roku był na stypendium w Sachsische Kulturstiftung w Dreźnie. Artysta brał udział w wielu międzynarodowych plenerach malarskich, m.in. w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku itd. Jego malarstwo jest znane nie tylko na Białorusi, ale również w Polsce i Niemczech. Andrzej Filipowicz poszukuje także nowych inspiracji twórczych – projektuje wnętrza, tworzy komputerową trójwymiarową grafikę.

Inga KOŁODZIEJSKA

Na podium «Sokół-Lida»

W Lidzie pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Grodnie odbyły się koszykarskie rozgrywki finałowe o Puchar Polskiego Klubu Sportowego «Sokół». Po zaciętych meczach najlepszymi okazali się koszykarze i koszykarki z drużyn «Sokół-Lida».

Turniej był ukoronowaniem trwających wcześniej rozgrywek, w których wzięło udział wiele drużyn z całej Białorusi, m.in. z Indury, Grodna, Wołkowyska, Lidy, Brześcia, Nowogródka, Słonimia, Nieświeża, Oszmiany i Widz. Najlepsi z najlepszych, a więc dziesięć drużyn, przystąpili do decydującej rywalizacji o Puchar «Sokoła». Królem strzelców turnieju został Andrzej Byliński z drużyny «Sokół-Wołkowysk». Warto także wspomnieć o kibicach z Polski. Harcerze ze Szczecina, którzy tak licznie stawili się na turnieju, przez cały czas mocno dopingowali zawodników.

Przed najważniejszym spotkaniem emocje sięgnęły zenitu. Zawodnicy obydwu drużyn byli maksymalnie skoncentrowani i zmobilizowani. Naprzeciw siebie stanęli koszykarze drużyn «Sokół-Lida» i «Sokół-Wołkowysk». W zgodnej opinii kibiców faworytem był trenowany przez Igora Kaśko zespół «Sokół-Lida», który nie zawiódł widzów i wygrał z przewagą w dziesięć punktów. W rywalizacji dziewcząt górą również okazały się lidzianki (trener Ewa Kaśko), zdobywając główną nagrodę – Puchar Polskiego KS «Sokół». Lidzka koszykówka znowu potwierdziła swój wysoki poziom – młode koszykarki, jak i w ubiegłym roku, stanęły na najwyższym stopniu podium. II miejsce zdobyły drużyny «Sokół-Wołkowysk» (chłopcy) i «Polonia-Nowogródek» (dziewczyny). Natomiast III miejsce – «Polonia-Indura» (chłopcy) oraz «Sokół-Wołkowysk» (dziewczyny). Turniej swoją obecnością zaszczycił konsul Janusz Dąbrowski, honorowy członek Polskiego Klubu Sportowego «Sokół».

IT



Młodzież się bawi

W duchu tradycji polskich

Wśród towarzystw ,skupionych wokół ZPB, jednym z najbardziej prężnie działających jest Towarzystwo Młodzieży Polskiej. Nic dziwnego, skoro średnia wieku w TMP to 23-24 lata, a zapału i pomysłów członkowie TMP mają tyle, że nie zawsze nadążają z realizacją.

Rok 2006 był rokiem trudnym zarówno dla całego związku, jak i dla Towarzystwa Młodzieży Polskiej działającego przy ZPB. Mimo trudnych warunków funkcjonowania prezes TMP Anna Porzecka ocenia rok 2006 jako udany i w podsumowaniu osiągnięć towarzystwa nie kryje zadowolenia:

– Naszą działalność w roku ubiegłym, nie zważając na to, że odbywała się w specyficznych warunkach, uważam za udaną, ponieważ zdołaliśmy utrzymać struktury towarzystwa, potrafiliśmy prowadzić aktywną i skuteczną działalność mimo wielu przeszkód – mówi Głosowi Anna Porzecka. – Cieszy mnie również to, że do naszego grona dołączyło sporo młodzieży akademickiej, pracującej, a nawet szkolnej, która garnie się do TMP dzięki atrakcyjności i różnorodności naszej działalności. 2006 rok zapoczątkował wiele ciekawych przedsięwzięć, które będą kontynuowane w roku bieżącym.

W ciągu ubiegłego roku TMP kilkakrotnie organizowało wyjazdy młodzieży do Polski. Zorganizowano szereg imprez kulturalnych, między innymi wieczornicę pamięci Elizy Orzeszkowej czy wyjazd Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wyjazd na Litwę, mający patriotyczny charakter, odbył się w dniu 11 listopada, a delegacja TMP wraz z polską młodzieżą z Litwy złożyła wieńce na grobie marszałka Piłsudskiego.

W przedsięwzięciach ważnych dla wszystkich Polaków mieszkających na Białorusi swój nieodłączny udział ma też TMP. Młodzież z towarzystwa aktywnie uczestniczyła w organizacji Dnia Kultury Polskiej przy Konsulacie Generalnym RP w Grodnie w czerwcu, na który tłumnie przybyli działacze związku z całego kraju. W organizacji wyjazdu sybiraków na Marsz Żywej Pamięci do Białegostoku też swój udział mieli działacze TMP. Podczas rozmaitych spotkań członków ZPB przy okazji rocznic ważnych wydarzeń oraz obchodów świąt narodowych polska młodzież aktywnie pomagała w organizacji i prowadzeniu imprez.

– Moim zdaniem to, iż w ostatnich latach towarzystwu przybyło więcej ludzi, przede wszystkim studentów, jest wynikiem aktywnej działalności TMP. Organizujemy szereg imprez takich, jak: rocznice świąt narodowych, walentynki czy andrzejki. Na cyklicznych spotkaniach oraz podczas różnych imprez mamy możliwość poznania nowych ciekawych osób z różnych sfer życia. Myślę, że towarzystwo nadal będzie aktywnie działało, a młodzież chętnie będzie brała udział w organizowanych spotkaniach – opowiada Głosowi działająca w TMP od czterech lat Julia Jaskółd.

W działalności TMP priorytetowymi są przedsięwzięcia skierowane do młodzieży. Kierownictwo TMP nie zapomina jednak o tym, że w statucie tej organizacji jest zapis: «wychowywanie młodzieży w duchu tradycji polskich i chrześcijańskich». Na początku roku zostało zorganizowane spotkanie z okazji rocznicy urodzin Jana Pawła II, w ciągu roku młodzież czynnie pomagała przy sprzątaniu cmentarzy, a pod koniec roku około 50 członków TMP wzięło udział w akcji ustawiania krzyży na kwaterze żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu Pobernardyńskim w Grodnie, zdewastowanych przez pracowników miejskich służb komunalnych.

– To jest ważne, że nasze towarzystwo działa w różnych kierunkach. Ponieważ towarzystwo zrzesza ludzi młodych i aktywnych, to nie można się ograniczać tylko do jakiegoś jednego kierunku działalności. Przecież każdy z nas ma swoje zainteresowania – mówi aktywny działacz TMP Edward Korecki. – Jednak podczas organizacji imprez nie zapominamy o tym, że nasze towarzystwo jest Towarzystwem Młodzieży Polskiej, dlatego pamiętamy też o historii i tradycji polskiej, temu służą spotkania z okazji świąt narodowych czy katolickich.



Prezes TMP Anna Porzecka

Zasięg zainteresowań Towarzystwa Młodzieży Polskiej jest bardzo szeroki. W działalności TMP jest miejsce na pracę z maluchami w polskich grupach w przedszkolach, jak również na pomoc dydaktyczną młodzieży studenckiej czy uczącej się. Cały czas TMP działa w ścisłej współpracy z ZPB, czego doskonałym przykładem jest udział młodzieży z TMP we wszystkich imprezach organizowanych przez ZPB.

Większość członków TMP stanowią studenci. Praca ze studentami jest jednym z kluczowych zadań w działalności organizacji. Przez cały rok TMP pomaga studentom w zbieraniu dokumentów na stypendia Fundacji SEMPER POLONIA. W ubiegłym roku towarzystwo zorganizowało szereg wyjazdów dla młodzieży studenckiej do Polski, wyjazd młodzieży na praktyki medyczne w Akademii Medycznej w Gdańsku, przedstawiciele TMP brali udział w Młodzieżowych Warsztatach Dyskusyjnych w Warszawie.

– W roku bieżącym mamy jak zawsze rozległe plany, przede wszystkim będziemy kontynuować przedsięwzięcia rozpoczęte w roku poprzednim. W planach mamy również zorganizowanie zespołu młodzieżowego oraz warsztatów rękodzieła dla młodzieży. Zachęcam młodzież do przyłączenia się do działalności towarzystwa, bo naprawdę warto. Każdy chętny znajdzie tu coś dla siebie, a wszyscy razem zawsze świetnie się bawimy i dajemy radę nawet w najtrudniejszych chwilach – podsumowuje w rozmowie z Głosem prezes TMP Anna Porzecka.

Wiktoria KOZŁOWSKA

POKOLENIOWE PRZESŁANIE

Odłamki istnień ludzkich,
wciśnięte w bryły betonu.
Łzy stalaktyty ściekają –
odbijając błędne promyki
miłości, pogrzebanej w
mrocznych czasach przeszłości.

Beton wyciska łzy,
gromadzi
na zasypanych
śladach wybielonych oczu.
Białe stożki zgromadzeń –
wymowne, bezgłośne, zastygłe,
w fałdach ruin przestrzeni.
Ślady ludzkiej zachłanności.
Najeźdźca przeciw najeźdźcy.

Przeszłość kurczy się,
zaciera czułość w kamieniu;
zatwardziałe westchnienia,
zniewolenia wolności,
burze modłów, błagania ulgi,
strach wielkiej potyczki.

Przyroda łagodnie,
nieustępliwie
sypie zieloną retusz,
zaciera bezmyślność.

II

Zgromadzeni u cmentarnej
kaplicy,
przy wsparciu dusz
pogrzebanych.
Proszą o Dom Boży!
Dziesięć lat biją się
o mury pałaców,
w których zasiedli owinięte
w skórę dobroczyńców
ludziska.

III

Oczy głęboko zapadłe.
Twarz poorana bruzdami –
zmarszczek.
Ruchy powolne, niezgrabne –
oddali swe wdzięki przyszłości,
młodości.

Madonny scalone z Matką.
Mur utworzyły. Wątłe serca –
złożywszy na szaniec.
Walka nieziemska,
drżących rąk wyciągniętych.
Walka z murem pokrytym
pianą śliny trującej.
Oręż ich – siła ducha –
Złożona na ręce Niebiańskie,
pokarm –
Chleb i Wino Chrystusa –
którym karmi ich kapłan.
Trwają dzień, trwają dwa,
trwają sześć – kto zwycięży?
Żmija zwija się kłębkiem
bryzga jadem – chce dosięgnąć.
Promień serc ją zniewala.
Pęka mur zaśliniony
kłamstwami.

IV

Szopa, gdzie Chrystus znalazł
czasowy przyczółek,
rozświetliła się światłem
błękitu!
Rozpłynęło się światło
po sercach ludu Kościoła!

Leon PODLACH
Grodno, 15.12.2006r.



Jak Grodno bolszewików spotykało

– Na lewym brzegu była masa czołgów, cała turecka orda przyszła, na Grodno najechała. Jeden czołg został spalony przed koszarami na ul. Mostowej. Działko przeciwlotnicze 45 mm stało na wieży ciśnień. Artylerzyści zdjęli je i ustawili naprzeciw koszar wzdłuż mostu. Do dnia dzisiejszego na wiadukcie nad ulicą za mostem są ślady od pocisków tego działa. Jest to pamiątka po tym, jak spotykali Polacy bolszewików w Grodnie – wspomina Bolesław Wołosiewicz, uczestnik obrony Grodna.

Przed wojną

Urodziłem się w 1921r. we Lwowie. Ojciec był agronomem i pracował w różnych majątkach Radziwiłłów, Potockich, Sułtanów. W 1929r. zacząłem swoją edukację szkolną, początkowo w Suwałkach, potem w Murowanej Brzostowicy pod Grodnem. Następnie uczyłem się w Grodnie w szkole nr 7 im. Żeromskiego za Niemnem, koło Fabryki Tytoniowej, potem w Batorówce. Dyrektorem był Bogucki, którego rozstrzelali bolszewicy w 1939r., gdy wchodzili do Grodna.

W 1935r. skończyłem 7 klas szkoły powszechnej, a następnie uczyłem się w nowo otwartym technikum elektryczno-budowlanym w Wilnie. Uczyłem się w technikum 4 lata. Zakończenie nauki było w 1939r., a w czerwcu byliśmy wysłani na obóz PW (przysposobienia wojskowego) do Grandzicz. Byłem w drugiej kompanii. Byliśmy ubrani w mundury strzeleckie. Na obozie byli uczestnicy z całej Polski.

Przed samą wojną przybyłych z dalszych rejonów Polski odesłano do domów, a nas, drużynę wileńska i grodzieńską, zostawiono dla odnowy obozu w Grandziczach.

Zaczęła się wojna, przeniesiono nas do Grodna. 81 Pułk przerzucono przed samą wojną pod Radzymin, potem był pod Kutnem. My byliśmy tutaj w obronie koszar 81 Pułku przy ulicy Mostowej.

Obrona Grodna

Przed wejściem bolszewików władze opuściły miasto. Wojska nie było. Byliśmy w obronie miasta, zaczęły bowiem działać bojówki bolszewickie. Przeważnie byli to Żydzi, którzy stanęli po stronie bolszewików. Ostatnie dni przed natarciem Armii Czerwonej to myśmy walczyli z tymi Żydami i utrzymywaliśmy patrole po całym mieście.

Ochranialiśmy koszary 81 Pułku, i patrolowaliśmy od wiaduktu i mostu kolejowego po Kołożę na Wybrzeżu Pierackiego. To był nasz stały odcinek. Gdy dowiedzieliśmy się, że bolszewicy wystąpili, to byliśmy przygotowani na to, że Grodna będziemy bronić. Ostatniego dnia w Grodnie wojska regularnego nie było, policja wyjechała, bo Niemcy z kierunku Białegostoku na motocyklach dojeżdżali do Fabryki Tytoniowej. Następnie Niemcy wycofali się, a na ich miejsce przyszły wojska bolszewickie.

Byliśmy na to przygotowani. Od wiaduktu, od ulicy Podolnej w górę Niemna, okolicę cmentarzy, most drewniany na Rómlówce, trakt Napoleona ochraniali harcerze.

Jeszcze przed wejściem do Grodna bolszewików zaciągnęliśmy kozły zrobione z szyn kolejowych na most drogowy. Ustawiliśmy 9 rzędów kozłów. Uniemożliwiało to przejście czołgów. Rano, przed nadejściem bolszewików, około godziny 6 przechodził pluton łączności, który miał skierowanie na Białystok, w stronę Warszawy. Myśmy sami, ja też własnoręcznie, odsunęliśmy z jednej strony zapory, aby mogli oni przejechać. Mieli ze sobą 7 czy 8 taczanek z aparaturą. Trzeba więc było ich przepuścić.

W tym czasie zza Niemna, z ulicy Lipowej ruszyły czołgi. Pluton polski nie przejechał przez most, a do Grodna przedarło się 8 czołgów. Mimo ostrzału udało nam się zaciągnąć zapory. Na lewym brzegu była masa czołgów, cała turecka orda przyszła, na Grodno najechała.

Jeden czołg został spalony przed koszarami na ul. Mostowej. Działko przeciwlotnicze 45 mm stało na wieży ciśnień. Artylerzyści zdjęli je i ustawili naprzeciw koszar wzdłuż mostu. Do dnia dzisiejszego na wiadukcie nad ulicą za mostem są ślady od pocisków tego działa. Jest to pamiątka po tym, jak spotykali Polacy bolszewików w Grodnie.

Co działo się w mieście nie wiem. Żaden czołg nie wrócił przez most. 3 dni broniliśmy Grodna. Na naszym odcinku obrony nikt nie przeszedł, ani nie przepłynął do miasta. Bolszewicy ostrzeliwali. Ja byłem w browarze Hellera na brzegu Niemna w pobliżu mostu.

Koleżanki ze szkoły nr 8, z gimnazjum karmiły nas. Spisywały się one bardzo dzielnie. Walka nasza skończyła się na trzeci dzień, gdy armia Budionnego nadciągnęła od strony Wilna. Zalali oni całe miasto.

Wycofywanie się na Litwę

Około godziny 11 w dzień wzdłuż Niemna, przy samej wodzie, przeszedł cały nasz pluton do rybaka Żemajdy na skraju Pyszek. Stamtąd jego łódkami przeprawiliśmy się na lewy brzeg Niemna i doszliśmy do Łosośny. Dalej iść nie mogliśmy. Wszędzie było pełno wojska bolszewickiego. Do nocy siedzieliśmy w krzakach nad wodą. W nocy wzdłuż szosy sopoćkińskiej odeszliśmy w kierunku Sopoćkiń.

W Sopoćkiniach na zachodnim krańcu wsi przenocowaliśmy. Napadły tam na nas oddziały bolszewickie z czołgami. Podjęliśmy walkę. Spaliliśmy parę czołgów, rozbiliśmy 3 działa. Paliliśmy butelkami od piwa z mechanicznym zamknięciem. Pod gumową uszczelkę wkładało się knot, zapalało i wykonywało rzut jak granatem. Była to wspaniała broń.

Dalej poszliśmy wzdłuż szosy na Kalety. Wieczorem okopaliśmy się w lesie przed Kaletami. Bolszewicy nie weszli do lasu. Około północy przeszliśmy granicę litewską koło miejscowości Kapczamiestis.

Trzeba przyznać, że Litwini potraktowali nas nie jako przyjaciół, ale też nie wrogów. Złożyliśmy tam broń, były to berdanki francuskie kawaleryjskie krótkie. Naboi mieliśmy bardzo dużo, a o harcerzach opowiadano, że brakowało im amunicji. My w magazynach koszar 81 Pułku mieliśmy duży zapas.

Po przejściu granicy przeprowadzono nas pod konwojem, a zebrało się parę plutonów polskich żołnierzy. Do jedzenia dali nam chleb i słoninę. Doprowadzono nas do Olity. Na przedmieściu Olity nad Niemnem były koszary, w których nas umieszczono. Przebywaliśmy tam dwa tygodnie. Potem przeniesiono do Wiłkowyszek. Wieziono nas pociągiem, kolejką wąskotorową, potem przeszliśmy około 20 kilometrów pieszo do ogólnego obozu w miejscowości Ukmergen-Wiłkowyszki. Były tam nowoczesne koszary, a nas duża grupa. 11 listopada wyszliśmy na mszę polową, mieliśmy własnego kapelana. Wówczas Litwini ostrzelali nas. Zabili dwie osoby. Podobno myśleli, że wyszliśmy przeciwko nim.

W grudniu wielu kolegom udało się przepłynąć do Szwecji, rybacy przewozili za niezbyt wygórowaną opłatę. Ja dwa razy uciekałem i za każdym razem Litwini zawracali mnie. Nie miałem szczęścia.

Uciekałem z Jasińskim, pochodzącym z Grodna. Po ucieczce z obozu, do Druskiennik szliśmy wzdłuż Niemna. Przed rozpoczęciem wojny Jasiński pracował u rzeźnika Okuniewicza w masarni. Wrócił on do Grodna, gdzie został rozstrzelany. Wiedząc, co czekałoby mnie w Grodnie, dobrnąłem do Białegostoku. Miałem tam znajomych. Zaczął organizować się Polski Teatr Narodowy. Wszystkie polskie sławy były w tym teatrze: Borowski, Znicz, Tola Mankiewiczówna, Butrym, Szlachcic. Głównym kierownikiem był Węgierko. Ja byłem tam kierownikiem światła.

W maju 1941 roku pojechaliśmy na gościnne występy do Brześcia, a dalej do Mińska. Tam zastała nas wojna. Niemcy, po przyjściu do Mińska, zamknęli nas, mężczyzn, w obozie.

Podziękować należy naszym paniom artystkom, które wyratowały nas z obozu. Komendant Mińska pozwolił nam wyjechać do Brześcia pociągiem towarowym.

Z Brześcia piechotą wróciłem do Grodna. Był to pierwszy etap walki o swoją wolność. Poczuliśmy zapach prochu i czym jest śmierć.

**Not.
Bohdan HORBACZEWSKI**

List w obronie Mieczysława Jaśkiewicza

Генеральному прокурору
Республики Беларусь
Миклашевичу П.П.
220050 г. Минск
ул. Интернациональная 22

Копия_________________

Уважаемый Петр Петрович!

В отношении Мечислава Яскевича одного из лидеров ОО «Союз поляков на Беларуси» возбуждено уголовное дело. Он обвинен в совершении хулиганства.

Мечислав Яскевич известен нам по своей деятельности на посту председателя Гродненского городского отдела ОО «Союз поляков на Беларуси» а так же как один из создателей спортивного клуба «Сокол», действующего при ОО «Польская Мацеж Школьна на Беларуси». Осуществляя общественную деятельность направленную на возрождение культуры и традиций поляков проживающих на территории Республики Беларусь Яскевич активно занимается воспитательной работой с молодежью, был главой родительского комитета школы №36 с польским языком обучения, занимался благотворительной деятельностью, нес помощь ветеранам и жертвам политических репрессий, совместно с другими членами польских организаций организовал сотни концертов, художественных выставок, фестивалей и иных культурных мероприятий.

Честность и порядочность Яскевича, а так же вся его общественная деятельность позволяет нам усомниться в правдивости тех обвинений, которые выдвинуты в его адрес.

Обращаемся к Вам с просьбой разобраться в сложившейся ситуации и прекратить уголовное преследование Мечислава Яскевича.

№	Ф.И.О.	Адрес	Дата	Подпись
1				
2				
3				
4				
5				

Grażyna Lipińska o męczeńskiej śmierci Tadka Jasińskiego, 13-letniego obrońcy Grodna

Ale ja widzę na dalekim czołgu jasną plamę. Nagła, straszna pewność! Głogów! Nie zważam na Dankę, nie słyszę jej krzyku. Śmiercionośna maszyna toczy się naprzód, a ja stępiała na wszystko lecę prosto na nią. Przeraźliwy zgrzyt… czołg staje tuż przede mną. Na łbie czołgu rozkrzyżowane dziecko, chłopczyk. Krew z jego ran płynie strużkami po żelazie. Zaczynamy z Danką uwalniać rozkrzyżowane, skrępowane gałganami ramiona chłopca. Nie zdaję sobie sprawy, co się wokół dzieje. A z czołgu wyskakuje czarny tankista, w dłoni trzyma brauning, za nim drugi – grozi nam. Z podniesioną po bolszewicku do góry pięścią, wykrzywioną w złości twarzą, ochrypłym głosem krzyczy, o coś oskarża nas i chłopczyka. Dla mnie oni nie istnieją, widzę tylko oczy dziecka pełne strachu i męki. I widzę jak uwolnione z więzów ramionka wyciągają się do nas z bezgraniczną ufnością. Wysoka Danka jednym ruchem unosi dziecko z czołgu i składa na nosze. Ja już jestem przy jego głowie. Chwytamy nosze i pozostawiając oniemiałych naszym zuchwalstwem oprawców, uciekamy w stronę szpitala.

Chłopczyk ma pięć ran od kul karabinowych (wiem – to polskie kule siekają po wrogich czołgach) i silny upływ krwi, ale jest przytomny. W szpitalu otaczają go siostry, doktorzy, chorzy.

– Chcę mamy – prosi dziecko. Nazywa się Tadeusz Jasiński, ma 13 lat, jedyne dziecko Zofii Jasińskiej, służącej, nie ma ojca, wychowanek Zakładu Dobroczynności. Poszedł na bój, rzucił butelkę z benzyną na czołg, ale nie zapalił, nie umiał… Wyskoczyli z czołgu, bili, chcieli zabić, a potem skrępowali na froncie czołgu. Danka sprowadza matkę. Nie pomaga transfuzja krwi. Chłopiec coraz słabszy, zaczyna konać. Ale kona w objęciach matki i na skrawku wolnej Polski, bo szpital wojskowy jest ciągle w naszych rękach. Matka umierającego chłopca zrozpaczona i jednocześnie pobudzona czynem synka, szepcze mu: «Tadzik, ciesz się! Polska armia wraca! Śpiewają…»

Gratulacje

Z okazji urodzin
JÓZEFOWI PORZECKIEMU
moc życzeń: zdrowia, miłości najbliższych, szczęścia, radości, pomyślności w każdej sprawie, spełnienia marzeń oraz tradycyjnych stu lat!!!
Zarząd Główny SZ ZPB, koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
ANTONIEMU MARCINKIEWICZOWI, ANNIE LIEBIEDŹ, ANTONINIE WANISZEWSKIEJ I HALINIE KUROWSKIEJ
moc najlepszych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, radości i pomyślności w życiu na długie lata, optymizmu, uśmiechu na co dzień, pogody ducha, miłości i szacunku od najbliższych, życzliwych przyjaciół i spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń oraz opieki Matki Bożej na co dzień i tradycyjnych 100 lat!!!
Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

Szanownym
TERESIE FILIPOWICZ, WANDZIE CZERNIAWSKIEJ, STANISŁAWIE GIEŁDZIE, TERESIE MAKSYMOWICZ, ELŻBIECIE STRZAŁKOWSKIEJ, WIESŁAWIE KICZKO, GENOWEFIE SIEZIENIEWSKIEJ
z okazji urodzin życzymy: zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość i błogosławieństwa Bożego na długie lata.
Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

Szanowna
MARIO POCZOBUT!
Z okazji urodzin wiązankę najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu oraz opieki Matki Bożej
składa Zarząd Główny SZ ZPB oraz koleżanki i koledzy

Kochana
OKSANKO GOŁOMBOWSKA!
Powiedzieć koleżanko – to nie powiedzieć nic. Z okazji twoich urodzin pragniemy złożyć Ci życzenia: styczniowego zdrowia, kwietniowej miłości, czerwcowych uśmiechów, sierpniowych sukcesów oraz szerokiej, usłanej różami drogi życiowej!
Koleżanki i koledzy z ZPB

Niech twoja droga życiowa będzie ciekawa, pełna miłych spotkań i pięknych wspomnień. Niech wszystko, czego pragnie twoja dusza, się spełni, a ludzie mili twemu sercu niech cię w tym wspierają. Ponadto wiele szczerej radości, gorącej miłości i wszelkiej pomyślności kochanej
ANNIE PORZECKIEJ
życzą koleżanki i koledzy z ZPB

Z okazji urodzin Szanownym
REGINIE RACZKO, JADWIDZE MARKIEWICZ, ALFONSOWI RODZIEWICZOWI, ANNIE SUROWICZ I MARII KARAWAJKO
moc najserdeczniejszych życzeń: długich lat życia w zdrowiu i szczęściu, pogody ducha, słonecznych i radosnych dni oraz opieki Matki Bożej. Niech życie Wasze płynie w szczęściu i miłości, niechaj zdrowiem i pomyślnością Bóg wzbogaca.
Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków – Ofiar Represji Politycznych

Z radością przyjęliśmy wiadomość o narodzinach Waszej córeczki. Gratulujemy z całego serca
IRENIE I ANDRZEJOWI LISOWSKIM!
Życzymy, aby rosła duża, silna i zdrowa, i żeby była dla Was źródłem nieustającej radości. Niechże nowej obywatelce świata życie z róż się uplata. A Wam rodzicom – odkrywania nowych uroków wspólnego życia.
Koleżanki i koledzy z ZPB

Z okazji urodzin
STANISŁAWOWI MULICY
przesyłamy moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, miłości i ciepła rodzinnego, pomyślności we wszystkich sprawach, pogody ducha, samych słonecznych dni w życiu, wiernych przyjaciół, wytrwałości, spełnienia wszystkich marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń.
Zarząd Główny SZ ZPB, redakcja Głosu oraz koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
MIECZYSŁAWOWI JAŚKIEWICZOWI
moc najlepszych życzeń: żyj tak, aby każdy kolejny dzień, był niesamowity i wyjątkowy. Wypełniaj każdą chwilę tak, aby potem wspominać ją z radością. Czerp energię ze słońca, kapiącego deszczu i uśmiechu innych. Szukaj w sobie siły, entuzjazmu i namiętności. Żyj najpiękniej jak umiesz. Po swojemu. Spełniaj się.
Koledzy i koleżanki

W dniu urodzin
LUCYNIE MATYS
moc życzeń: sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechu, dużo radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń
składa Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

Z okazji urodzin
HENRYKOWI KARNACEWICZOWI
serdeczne życzenia: zdrowia, długich lat życia, szczęścia, spełnienia marzeń, życzliwych ludzi wokół oraz opieki Matki Bożej
składa Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

Z okazji urodzin
EDWARDOWI CZERNIAWSKIEMU
wiązankę serdecznych życzeń: dobrego zdrowia, szczęścia, pogody ducha oraz błogosławieństwa Bożego na co dzień
składa Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

Szanowny
EUGENIUSZ JOCZ!
Z okazji urodzin życzymy wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, nadziei w sercu, wiary w samego siebie, tyle trafnych zrządzeń losu, ile gwiazd na niebie, wiele wrażeń i morza radości, spełnienia marzeń i bezkresnej miłości, szczęścia i sukcesów zawodowych.
Zarząd Główny SZ ZPB, koledzy i koleżanki oraz redakcja Głosu

W dniu urodzin
RENACIE DZIEMIAŃCZUK
życzymy wiele chwil radości, aby każdy dzień był dla Ciebie niezapomnianą przygodą i powodem do zadowolenia. Aby nigdy nie zabrakło Ci ciepła i miłości najważniejszych osób w Twoim życiu. Bądź zawsze szczęśliwa i radosna, i aby nigdy nie opuszczał Cię dobry nastrój.
Koleżanki i koledzy

W dniu urodzin Szanownej
WERONICE SEBASTIANOWICZ
życzymy dużo zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności we wszystkich przedsięwzięciach, szacunku i miłości od najbliższych, wspaniałych sukcesów w życiu i pracy, wiele życzliwych przyjaciół wokół siebie, pogody ducha z nadzieją na lepszą przyszłość oraz wiele łask Bożych i tradycyjnych stu lat!!!
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Szanowna
ANTONINO WANISZEWSKA!
W dniu urodzin składamy najlepsze życzenia: długich lat życia przepełnionych zdrowiem i szczęściem. Pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
STANISŁAWOWI LENIENCOWI, WIKTOROWI GWOZDOWSKIEMU, EDMUNDOWI LEBIEDZIOWI oraz BOLESŁAWOWI NOWOGRODZKIEMU
moc najlepszych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, radości i pomyślności w życiu na długie lata, optymizmu, uśmiechu, pogody ducha, wspaniałych, życzliwych przyjaciół i spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń oraz opieki Matki Bożej na co dzień i tradycyjnych 100 lat!!!
Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

Szanowna
HENRYKA STRZAŁKOWSKA!
W dniu urodzin składamy wiązankę najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia, powodzenia w pracy i w życiu, spełnienia najskrytszych marzeń, szczęścia, miłości, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość oraz wszelkiej pomyślności.
Towarzystwo Twórców Ludowych

DANUCIE EJSMONT
składamy najserdeczniejsze życzenia: dobrego zdrowia, szczęścia na długie lata, pogody ducha, uśmiechu na co dzień, samych słonecznych i radosnych dni, miłości od najbliższych, wiele prawdziwych i życzliwych przyjaciół wokół siebie, opieki Matki Bożej oraz tradycyjnych 100 lat!
Koleżanki i koledzy

Z okazji narodzin córki
FELIKSOWI ACKERMANNOWI
cierpliwości w wykonywaniu swych nowych obowiązków oraz zdrowia, szczęścia, pomyslności i wszelkich łask Bożych dla Ciebie i Twojej rodziny
życzy rekakcja Głosu znad Niemna

Szanownej
IRENIE RONIK
w dniu urodzin moc życzeń: dobrego zdrowia, pogody ducha, spełnienia marzeń, szacunku ludzi, którzy Cię otaczają, wiele radości oraz wszelkich łask Bożych
składa Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

W dniu jubileuszu urodzin
JADWIDZE ŁUKUĆ
składamy wiązankę serdecznych życzeń: dobrego zdrowia, szczęścia, pomyślności, pogody ducha, optymizmu, życzliwości od ludzi, opieki Matki Bożej oraz wszelkich łask Bożych.
Polacy z Sopoćkiń oraz mąż, dzieci i wnukowie

Szanowna
ALINA JUREWICZ!
W dniu urodzin moc najpiękniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, miłości, samych radosnych chwil, spełnienia najskrytszych marzeń, kochających ludzi wokół Ciebie, samych słonecznych dni w życiu oraz wszelkich łask Bożych.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

W dniu imienin
ELŻBIECIE DOŁĘDZE-WRZOSEK
moc najpiękniejszych życzeń: dobrego zdrowia, pogody ducha, szczęścia, optymizmu, życzliwości od ludzi, miłości od najbliższych oraz błogosławieństwa Bożego
składa Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Gratulacje

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi
LEONOWI ŁADYSZOWI
z okazji imienin składamy serdeczne życzenia: zdrowia, radości w posłudze kapłańskiej, cierpliwości i siły, dobrych ludzi na Twej drodze. Niech Matka Boska Ostrobramska wiekami słynąca łaskami w obrazie naszego kościoła weźmie Cię pod opiekę i otuli swym płaszczem, a święty patron będzie z Tobą na co dzien.
Wierni parafianie z Wojstomia

Szanowna
ANDŻELIKO BORYS!
Wiązankę najpiękniejszych życzeń urodzinowych: długich lat życia, szczęścia, dobrego zdrowia i sił, powodzenia w pracy i całym życiu. Spełnienia najskrytszych marzeń, realizacji dobrych zamiarów i planów. Pogody ducha, nadziei w lepszą przyszłość oraz wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

W uroczystym dniu urodzin
GRAŻYNIE ABRAMIENKO
szczere i serdeczne życzenia: długich lat życia przepełnionych zdrowiem i szczęściem. Pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
składają koleżanki i koledzy z pracy

Szanownej
TERESIE NOWIK!
Życzymy zdrowia, szczęścia, dużo radości i długiej szczęśliwej przyszłości. Niech los z oczu łez nie wyciśnie, niechaj się wszystko wiedzie pomyślnie. Wszystko, co piękne i wymarzone, w dniu Pani urodzin będzie spełnione. Błogosławieństwa Bożego oraz opieki Matki Bożej.
Zarząd Główny SZ ZPB, redakcja Głosu oraz koleżanki i koledzy

W dniu urodzin
ANDRZEJOWI PISALNIKOWI
gorące życzenia, wiele uśmiechu i powodzenia, niech Cię nie trapią żadne zmartwienia i niech się spełnią wszystkie marzenia. Zdrowia, miłości, wiele powodów do radości, dni bez chmur, ale za to pełnych radości.
Koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
ALEKSANDROWI SZMYGINOWI
moc serdecznych życzeń: zdrowia, wielu powodów do radości, dni bez chmur, ale za to pełnych pogodności, szczęścia, pogody ducha oraz opieki Matki Bożej.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
TEOFILII KUCZUK
najserdeczniejsze życzenia: dobrego zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności w każdej sprawie, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej
składa Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

WIKTORII ZANIEWSKIEJ
z okazji urodzin najserdeczniejsze życzenia: dobrego zdrowia, szczęścia, pogodnych lat w gronie rodzinnym, życzliwych ludzi na drodze życia oraz błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej
składają koleżanki i koledzy

Szanowna i kochana
KRYSTYNO PACHOMOWA!
Z okazji 50. urodzin moc życzeń: samych słonecznych dni, dobrego zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, błogosławieństwa Bożego oraz opieki Matki Bożej
życzą Polacy z Sopoćkiń

ACKERMANN *na do widzenia*

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością



Z Białegostoku do Grodna można szybciutko dotrzeć za dwa dolary. Trzeba tylko wiedzieć skąd i jak. No i musi się nazbierać wóz do Kuźnicy. Jedzie się wtedy razem z handlarzami z Jurowieckiej srebrnym mercedesem, przywiezionym w latach osiemdziesiątych od dobrego wujka z RFN biednej rodzinie w PRL. W latach dziewięćdziesiątych fury się pozbyto, toteż pędzi dziś z rejestracją białoruską 120 kilometrów na godzinę mijając sanktuarium do Kuźnicy.

W taki sposób znalazłem się niedawno w błyskawicznym – jak na tę część Polski i na stan kolei – tempie na przejściu samochodowym w Kuźnicy. Wybrałem pierwszy lepszy mikrobusik. Do Grodna? Niech pan wsiada. Kierowca z siwym wąsem uśmiecha się i upewnia się, czy na pewno jestem obcokrajowcem. Bo wtedy łatwiej będzie przewozić towar. Z przodu siedzą dwie starsze panie: Ira Pietrowna i Alesia Iwanowna. Pierwsza nie kryje od początku, że miała ojca półkownika KGB, więc na granicy zna wszystkich przystojnych i wysoko postawionych oficerów. A druga tylko smutno się wpatruje w krajobraz. Opowiada, że cała rodzina została rozrzucona po byłym Związku Radzieckim, bo dziadek spod Mińska rzekomo był kułakiem? Posiadał aż 10 hektarów ziemi. Z tyłu siedzi para kochanków wracających z wycieczki miłosnej po Mazurach. Ona do swego męża i niemowlęcia, a on do pracowni malarskiej, bo jak ona tłumaczy, to malarstwo nie jest rzeźbiarstwem. Oficjalnie byli na plenerze rzeźbiarskim, niestety się spóźnili na pociąg, więc mąż już czeka za granicą od kilku godzin.

Na kierowcę wszyscy mówią Iwanowicz. Widocznie zna się na biznesie granicznym, bo namiętnie opowiada o tym, gdzie, kiedy i jak kolejka się przesuwa. Nie bacząc na jego nosa mamy pecha. Akurat trafiliśmy na zmianę, co oznacza, że całą godzinę w ogóle nic się nie dzieje. Ira Pietrowna jest oburzona. Ale to najwyraźniej u niej stan naturalny. Krzyczy, że ci Białorusini, to podły naród, prostacki, chamski i niewykształcony. To dlatego kolejka się nie przesuwa. Alesia Iwanowna, sama Białorusinka, uspokaja ją. Są starymi przyjaciółkami jeszcze z lat, kiedy razem mieszkały w jednym domu. Poza tym protestu ze strony białoruskiej nie słychać. Już taki los tego narodu. Ira Pietrowna kontynuuje wątek. Iwanowicz zamiast reagować rzuca jeden ze swoich dyżurnych żartów i znów panuje spokój na pokładzie forda. Aż do momentu, kiedy pytam o sytuację w Grodnie. Z tyłu słyszę: lepiej nie pytać. Irze Pietrownie natomiast nie brakuje energii, aby stanowczo stwierdzić: a jaka może być sytuacja. Przecież byśmy nie jeździli tak na co dzień, gdyby było normalnie. Za Breżniewa, to było życie, ale teraz? To nawet nie jest przetrwanie, to jest wegetowanie, walka z każdym dniem. Takim tonem ona potrafi małą wieczność przemawiać.

W międzyczasie dogaduję się z Iwanowiczem. Na notebooka muszę deklerację wypełnić, aby go później wywozić bez cła. Nie ma problemu. Uśmiecha się. I już zrobione. Kiedy więc po polskiej w końcu podjeżdżamy do kontroli białoruskiej, macha papierkiem i mówi: mamy do zadeklarowania cudoziemca i jego notebook. A prócz tego jedziemy na piknik rodzinny, dlatego mamy przy sobie sporo kiełbasy, kilka namiotów i trochę laczków jednorazowych. No to się spojrzał celnik na busik z parą kochanków, starszymi paniami oraz ze mną i stwierdził, że obowiązkowo trzeba rozładować cały towar oraz wszystkim wypisać deklaracje. I tu się okazuje, że Iwanowicz wziął na każdą osobę: pięć kilo kiełbasy, siedem namiotów ze stelażem stalowym, dwadzieścia par laczek pod prysznic, trzy pary spodni męskich, trzy damskich, cztery dziecięcych, plus sporo cukierków, pierników i herbatników, które Iwanowicz wyciąga z miejsc najbardziej nieoczekiwanych. Kto by pomyślał, że aż tyle wchodzi do takiego "Transitu".

Kochanka płacze, bo dziecko już tak długo czeka, no i mąż kolejną godzinę przy granicy stoi. Ira Pietrowna krzyczy: "oj, ten Iwanowicz to robił nas w konia. Gdybym wcześniej wiedziała, to bym dzwoniła na granicę, przecież tu pracują koledzy mego syna. Ale teraz nikt ze znajomych nie ma dyżuru. Cóż z tego Iwanowicza za hochsztapler!" Jej koleżanka udaje, że nie przeżywa sytuacji. Ja udaję, że się wstydzę, iż to wszystko przez mego notebooka. Iwanowicz zapewnia, że nic takiego. Jest blady i cichszy niż przedtem. Kiedy po dwóch godzinach przepakowywania nareszcie dostajemy przepustkę, jest już ciemno. Mąż doczekał się, odwiezie też «kuzyna» z pleneru.

Po odejściu pary miłosnej już się zaczyna rozbierucha: analizują naszą furę. Iwanowicz z góry przyznaje, że się zbytnio rozluźnił. Nie wolno się rozluźniać. To jednak sprawa poważna. Podczas gdy Ira Pietrowna zaczyna wyjaśniać swoje racje krzykliwym: «Gdybym o tym wiedziała wcześniej», Iwanowicz skręca z szosy do pierwszej wioski. Tam już czekają na kiełbasę. Młodzi handlarze tymczasem piją piwo. Następny wóz z towarem tuż za nami. W drodze do miasta, kiedy grzechy tego dnia już wszyscy sobie nawzajem powybaczali, nagle każdy po kolei zaczyna opowiadać o sobie. Iwanowicz służył w Afganistanie, pamięta też dobrze Irak. Jego syn urodził się w Czechosłowacji. Ira Pietrowna mówi o tym, jak to było kiedy jeszcze była księżniczką, córką półkownika: złote zęby wstawiali za darmo i nie było kolejek w szpitalach. A Alesia Iwanowna opowiada o mężu, był ratownikiem w Czarnobylu zaraz po awarii. Powiedzieli mu, że potem wódką popić i będzie dobrze. Zmarł sześć lat później, nie skończył nawet pięćdziesiątki.

– Wszystkie te domki powstały za pieniądze z granicy – tłumaczy Iwanowicz, pokazując na nieotynkowane trzypiętrowe budynki przypominające zamki średniowieczne w postradzieckim wydaniu.

- Granica… Dziś w Grodnie nikt nie może żyć normalnie bez niej. Chyba że jest się biurokratą lub w armii. A ja już dawno nie jestem w armii - dodaje. Ira Pietrowna zastrzega: ale ja nie jadę zarabiać, ja po prostu na zakupy się wybieram, bo u nas wszystko droższe. Wjeżdżając do Grodna Iwanowicz po kolei rozrzuca towar: w jakimś domku jednorodzinnym - namioty. Laczki - do bloku. A dżinsy zostawia w starym mieście. Tam już czekają handlarze bazarowi. Na koniec odwozimy Irę Pietrownę i Alesię Iwanownę. Dostają po dwa dolary na rękę za przetrwanie wycieczki i przepisanie na nich towaru.

Jak tylko wyszły Iwanowicz wzdycha:

- K… mać, co za chora kobieta. Chyba nie jest głupia, ale mądra też nie jest. Wiesz, z takimi lepiej w ogóle się nie kontaktować. Nauczyłem się w armii jednej rzeczy: cicho siedzieć i myśleć swoje. Ja nie krzyczę na nikogo. Co dziś należy zrobić na Białorusi, to my nie wyjaśnimy w drodze z Kuźnicy do Grodna, to poważna sprawa. A więc należy ją przemilczeć. No cóż, i tak dziękuję. Jak będziesz chciał jechać w tamtą stronę, to zadzwoń, to ja wcześniej załatwię miejsce w kolejce - proponuje na pożegnanie. Odwozi mnie jeszcze pod dom. Tak więc dojechałem za dwa dolary z Białegostoku do Grodna w ciągu sześciu godzin. Jak na 80 kilometrów i granicę Unii Europejskiej całkiem nieźle.

Nazwiska i imiona zostały zmienione.

Felix ACKERMANN,
niezelazny@tut.by

W tym uroczystym dniu z okazji jubileuszu urodzin drogiemu koledze
ANTONIEMU CHOMCZUKOWOWI
wszystkiego co w życiu najpiękniejsze, zdrowia, szczęścia, pogody ducha także w trudnych chwilach. Wiary i nadziei w lepsze jutro, jak najmniej zmartwień, kłopotów i trudności. Wiele dobroci i życzliwości od najbliższych, sąsiadów i znajomych. Wiele radosnych i pięknych dni oraz wszelkiej pomyślności. I niech się śmieje do ciebie świat, blaskiem szczęścia i długich lat!!!
Koledzy i koleżanki z ZPB

Z okazji urodzin
HELENIE SZULAŃCZYK
moc życzeń: zdrowia, szczęścia pomyślności. Niech smutek zniknie w górskim potoku, by radość kwitła jak róża, co roku. By na Twej twarzy promyczek słońca, nigdy nie zniknął i trwał do końca. By najpiękniejsze chwile w Twoim życiu trwały wiecznie
składa Oddział Miejski SZ ZPB w Grodnie

Radości, miłości, przyjemności, małych odległości, przydatnych umiejętności, skuteczności, wydajności, wszelkiej pomyślności w dniu urodzin
ALEKSANDROWI DWORIECKOWOWI
życzą koleżanki i koledzy z Towarzystwa Młodzieży Polskiej

p.o. redaktora naczelnego Iness TODRYK
e-mail: polacy@tut.by

FUNDACJA WOLNOŚCI I DEMOKRACJI

PISMO FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW SENATU RP